

VIET-CHI POST No 26

www.vovietjournal.org

ABOVE THE OCEAN

Seria Listów Mistrza Phan-Hoang

Trời đi đất rộng, đi thật, sống thật, ghi vội, gửi về...

Cánh Thư Phan-Hoang

ĐÀU S”NG NGỌN GI”

Thư Số 14: THANH-PHO HOSEN

List 14 : MIASTO HOSEN

(kontynuacja listu 13)

LIST 14

Po zwiedzeniu Kamakury, następnego dnia powróciłem do Fujisawy, by tym samym pociągiem pojechać do Hosen, miasta z Wielkim Posągami Buddy. Stacja ta jest niewielka, bez holu wejściowego, lecz tego dnia ogromna liczba pasażerów wchodziła i wychodziła w pośpiechu. Morze ludzi nawiedza główną ulicę idących w obu kierunkach. Nie chciałem się znowu zgubić ale nie miałem też ochoty podążać za tłumem. Tak czy inaczej chciałbym zobaczyć inne świątynie i zwiedzić miejscowość zanim dostane się do Pomnika Wielkiego Buddy. Większość ludzi przyjeżdża tu tylko po to by zobaczyć Pomnik Wielkiego Buddy i zrobić kilka zdjęć by pokazać je przyjacielom po powrocie do domu. Ja przyjechałem tu nie po to by zobaczyć pomnik Buddy ale by spotkać się z Buddą. Zatem mam sporo czasu by poczekać aż będzie dostępny ☺.



Podczas tego czekania, zauważyłem znak w alfabecie łacińskim, który zdawał się mówić po wietnamsku “Café CHA CA”. Wow! Całe moje życie mignęło mi w jednej sekundzie. Określenie “CHA CA” jest bardzo dobrze znaną nazwą wietnamskiej specjalności rybnej, jak również może oznaczać nazwisko sławnego katolickiego biskupa, misjonarza Eveque d’Adran, w Wietnamie sprzed dwóch wieków. W nadziei na pozyskanie większej ilości wietnamskich dusz dla jego katolickiej misji i na nawrócenie klasy rządzącej, na katolicyzm, biskup Adran pomógł władcy Nguyen-Anh w wewnętrznej wojnie przeciwko królowi Quang-Trung i jego następcy. Wreszcie Nguyen-Anh wygrał wojnę i został królem Gia-Long. Wynagrodził biskupa Adriana ogromnymi podarunkami i władzą. W zgodzie z niektórymi historykami biskup Adrian nazywany po wietnamsku CHA CA, istotnie przyczynił się do otwarcia drzwi do Wietnamu dla francuskiej kolonizacji, która trwała prawie cały wiek. Nie mam ostatecznej opinii na ten temat, ale dobrze pamiętam ogromny grób CHA CA, który znajdował się po stronie drogi niedaleko od lotniska w Sajgonie, którą kiedyś wracałem do domu po pracy ponad 47 lat temu. Być może osoba pełna podziwu dla biskupa otworzyła w Hosen wietnamską restaurację nazwaną jego nazwiskiem.

W Hanoi, tak jak pamiętam, bardzo dawno temu (opuściłem to miasto w 1954 roku), była na ulicy o nazwie LA-VONG, restauracja specjalizująca w sławnym CHA-CA. Ta specjalność nie kosztuje zbyt wiele, lecz doceniają ją jedynie dobrzy “smakosze”. To jest sztuka jedzenia CHA CA. Osoby przyjmujące zamówienia od klientów w tej sławnej restauracji nigdy nie zapisują co zamówił klient i nigdy nie pomylili żadnego talerza ani żadnego rachunku podczas polecania dań dla wielu klientów. To było niesamowite. Przez wiele lat podróży po całym świecie i zachwycania się daniami we wszelkiego rodzaju restauracjach, nigdy tego wcześniej nie widziałem. Aż dwa lata wcześniej w mieście Ofir w Portugalii, grupa VOVIET TRAN-SU, zabrała mnie pewnego wieczoru po ciężkim treningu, do restauracji zlokalizowanej wprost nad oceanem wypełnioną ludźmi.

Pani, która zbierała tam zamówienia, nagle przywołała mi wspomnienia sławnej restauracji CHA CA w Hanoi. W taki sam sposób przyjmowała zamówienia od innych ludzi. Z pewnością podczas naszego następnego letniego treningu znów powrócimy do uroczej restauracji Ofir. Powinienem również napomknąć, iż zaraz obok mojego uniwersytetu UQAM w Montrealu, w latach 80-tych również była wietnamska restauracja CHA CA. Jakość posiłków była naprawdę dobra, smakowało mi. Jednak nigdy nie dało się tego porównać do dobrze znanej restauracji CHA CA w Hanoi. Pewnego dnia kolega zapytał mnie dlaczego wybrałem i przyjechałem by uczyć na UQAM, z uśmiechem, po cichu powiedziałem, że z powodu dobrych wietnamskich restauracji, zwłaszcza dla CHA CA, musimy dobrze jeść by dobrze pracować ☺. Powiedziałem tak do mojego miłego kolegi, ponieważ jest takie wietnamskie powiedzenie, z którym osobiście się nie zgadzam, mówiące: “AN DE SONG, KHONG SONG DE AN” - Jeść aby żyć , nie żyć aby jeść. Co za hipokryzja pomyślałem.

Kiedy wszedłem do restauracji CHA CA w Hosen, starałem się wyczuć, kto był Wietnamczykiem a kto Japończykiem spośród osób, które prowadziły ten interes. Trudno było się zorientować. Cała trójka wyglądała jakoś po wietnamsku i w jakiś sposób również po japońsku. Wypowiedziałem zdanie po wietnamsku – “anh em manh gioi” co oznacza “Jak się masz?”, nikt nie zrozumiał. Oni wszyscy byli Japończykami! Jedzenie było bardzo dobre ale wcale nie wietnamskie, podobnie jak sama restauracja! Wszystko w tym miejscu było japońskie, całkowicie japońskie. Nazwa CHA CA to termin japoński i oznacza to samo co “Green Tea” w języku angielskim!



Phan-Hoang, styczeń 2009.